Nr. 195 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 29 sierpnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
we Lwowie miesięcznie 45.000 M. z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

2000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 41.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Demagogja tryumfująca.

Obywatel Rzeczypospolitej polskiej grecko-katolicki metropolita Szeptycki w drodze z Rzymu do Lwowa wstrzymany został na granicy państwa pomimo tego, że miał wszystkie papiery potrzebne do przyjazdu w najlepszym porządku. I chociaż dokumenty paszportowe wizowane były przez rząd polski, biskup został odkonwojowany do Poznania i tam zatrzymany. I oto wielki z tego powodu tryumf i radość w obozie wszechpolskiej gawiedzi, bijącej w rozgłośny bęben z powodu nowego cudu, tym razem w Dziedzicach, i uratowania Polski przed nieunikniona zagładą. Czarnosecinna prasa i żyjące z nacjonalistycznej demagogji pewne sfery polskiego społeczeństwa mają zaprawdę powody radości i dumy na widok jak ideologja przeznaczona na użytek najgłupszych, jak najmniej uświadomionych elementów społeczeństwa tryumfuje i służy za drogowskaz postępków politycznych rządu.

Do enuncjacji różnych związków i zrzeszeń które byt swój oparły na kopaniu niezgłębionej przepaści pomiędzy społeczeństwem polskiem a t. zw. mniejszościami narodowemi nikt dotychczas nie przykładał wagi, jako że nie grzeszyły nigdy ani rozumem ani troską o całość i byt niepodległego odrodzonego państwa.

Aż oto za błogosławionej ery „jedynie narodowych" rządów znalazł się minister polski, który w swej lekkomyślności i niepoczytalności dopuszczalnej tylko u trzecio-rzędnych agitatorów wiecowych, nie zawahał się wziąć na swoje barki odpowiedzialności za czyn i słowa, które dobre są dla spekulowania na poklask endeckiego podwórka a niegodne są świadomych swej odpowiedzialności ministrów i mężów stanu.

Pan Kiernik wziął na swoje barki odpowiedzialność za fakt, że obywatel polski konwojowany został pod silną policyjną strażą i ograniczony w swej wolności, bez możności podania mu racjonalnych motywów tego czynu i wskazania mu popełnionej winy czy też zamierzonych przestępstw.

Co prawda w Rzeczypospolitej jaskrawemu temu faktowi nadużycia władz nie brak precedensów. Klasa robotnicza w Polsce najwięcej odczuła ową samowolę policyjną, akceptowaną przez czynniki najwyższe, kiedy kaprys urzędnika policyjnego gwałcił pisane paragrafy konstytucji a za argument uwięzienia i represji służyła siła, przemoc lub prowokacja. O ile chodziło o robotników to niewiele sobie z tego robiono i nie wiele robi się z tego powodu skrupułów. Ale nawet z punktu patrzenia kapitalistycznych obrońców spokoju i porządku dla ostatniego postępku władz wobec hr. Szeptyckiego nie można znaleźć usprawiedliwienia. Metropolita grecko-katolicki jest zbyt dobrze ustosunkowany, ażeby areszt nad nim zawieszony mógł dłużej potrwać nad parę dni a w najgorszym wypadku tygodni. Upomni się o to zapewne Watykan, upomnieć się może Paryż albo Londyn. Biskup grecko-katolicki wróci w glorji męczennika do święto-jurskiego pałacu a chjeńscy „mężowie stanu" będą pierwszymi, którzy „związkom obrońców Lwowa", „obrońcom kresów", „strażom obywatelskim" i. t. p. nakażą spokój i milczenie.

Do wieńca zasług rządu chjeno-piastowego przybędzie jeszcze jeden listek, jeszcze jedna kompromitacja, jeszcze jedno wstrząśnienie układających się już jako tako stosunków współżycia.

Narazie jeszcze narodowi włodarze nawy państwowej są niezdecydowani; usprawiedliwienia kroku pana ministra spraw wewnętrznych podjął się minister wyznań (!) i oświaty p. Głąbiński.

„Wobec niebezpieczeństwa, grożącego zakłóceniem porządku publicznego — tak prawił p. minister przed współpracownikiem endeckiej „Gazety Warszawskiej" — wobec grożącej walki domowej (!) rząd musiał się chwycić środka doraźnego celem zapobieżenia rozlewowi krwi (!) i uniemożliwienia gwałtów, któreby poniżyły godność metropolity i powagę kościoła".

Tak oto na bruku warszawskim przewidujący minister umiał straszyć widmem klęsk, o których tutaj we Lwowie nikomu się nawet nie śniło. A może ten wzruszający obraz kreślony ręką p. Głąbińskiego miał służyć za „wink von oben" dla prostaczków wciąż jeszcze biorących na serjo słowa chjeno-piastowych menerów.

Sprawa metropolity hr. Szeptyckiego odbije się napewno żywem echem zagranicą i autorytetu państwu napewno nie przysporzy.

Nie pomogą tutaj żadne sylogizmy i wykrętasy. Wiedzą o tem najlepiej Kiernik i Głąbińscy a spowodowana przez nich afera jest tylko dalszem ogniwem w łańcuchu błędów wobec obywateli Rzplitej niepolskiej narodowości a przedewszystkiem wobec Ukraińców i Białorusinów.

Do tejże samej dziedziny zaliczyć też należy niesłychany w swej brutalności występ profesora warszawskiego Uniwersytetu p. Sierpińskiego. List wystosowany do francuskiego matematyka Hadamarda jest dowodem prawdziwego obłędu nacjonalistycznego i junkierskiej hakatystycznej buty. Uczony endecki chcąc pognębić uczonego francuskiego, żyda z pochodzenia i przekonań, zdobywa palmę pierwszeństwa w dziedzinie operowania bufonadą, arogancją i grubiaństwem przez ludzi roszczących sobie pretensje do tog i beretów uniwersyteckich.

Dzentelmeni z obozu prawicowego zarzucali zawsze działaczom ludowym i robotniczym ich pracę „dla ulicy". Działacze ci pracowali i pracować będą dla tejże ulicy podnosząc mieszkańców suteren i izb robotniczych na obraz to wyższy poziom kultury i moralności; tępiąc z zapałem ciemne objawy życia wśród nędzy, biedy i zdziczenia. Te objawy zostały dzisiaj niepodzielnie przywłaszczone przez tych, którzy reprezentują dzisiaj władzę, kapitał i „urzędową" naukę.

„Sukces" gospodarczy Chjeno-Piasta

Deficyty bez końca.

WARSZAWA, 27-go sierpnia. (Tel. wł.). Bankructwo gospodarcze Chjeno-Piasta ilustrują informacje „Gazety warszawskiej" pod tyt.: „Walka z niedoborem przedsiębiorstw państwowych". Informacja ta głosi, że niebawem ma być zbadany budżet pocztowo-telegraficzny i kolejowy. Wysokość opłat tych przedsiębiorstw będzie poddawana rewizji tak często, by dało się uniknąć zbyt dotkliwych dla skarbu różnic między dochodami i wydatkami.

To dowodzenie ma ukryć fakt, o którym „Gazeta warszawska" w dalszym ciągu pisze, że opłaty pocztowe nawet po podwyżce opłat pocztowych od 1. września odbiegać będą od parytetu przedwojennego i obecnego poziomu cen rynkowych. „Gazeta warszawska" przewiduje katastrofę deficytową poczt i telegrafów i jako sposób pokrycia deficytu wskazuje ponowne znaczne podwyższenie opłat pocztowych.

—•••—

Zamęt w polityce zagr. p. Seydy.

Posłowie polscy na placówkach zagranicznych konferują z p. Seydą.

WARSZAWA, 27-go sierpnia. (Tel. wł.). Poseł polski w Paryżu Zamojski przybył do Warszawy i konferował z Seydą przy udziale Skirmunta. W chwili obecnej ani jeden z posłów polskich zagranicą nie jest na swem stanowisku.

—•••—

Katastrofa w kopalni.

Śmierć 4 górników, 12 rannych

CHRZANÓW, 27. sierpnia. (Tel. wł.). Dziś na kopalni Sobieski w Borach koło Jaworzna wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 4 górników i 12 rannych.

Majątek polski na zastaw za pożyczkę dolarową.

W arendę idą cła, monopol tytoniowy, Puszcza białowieska i przedsiębiorstwa państwowe! (Tajne umowy p. Korfantego).

WARSZAWA, 27. sierpnia. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Kurjer warszawski". donosi, że rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.. Pożyczka wynosić

150 MILJONÓW DOLARÓW.

Powyższe doniesienie „Kurjera warszawskiego" uzupełnić należy następującym komentarzem:

POŻYCZKA MA BYĆ ZACIĄGNIĘTA W BANKU MORGANA I MA BYĆ OPARTA NA CŁACH, MONOPOLU TYTONIOWYM I PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Przypuszczać należy, że pożyczka została oparta na przedsiębiorstwach państwowych, które zostaną wyodrębnione. Dzisiejsza „Gazeta warszawska" przynosi pod wiele mówiącym tytułem „Wyodrębnienie gospodarki kolejowej" doniesienie, że „prowadzone są prace przygotowawcze do

WYODRĘBNIENIA GOSPODARKI KOLEJOWEJ I OPARCIA JEJ NA ZASADACH HANDLOWYCH".

Ta informacja pisma urzędowego wskazuje, że

RZĄD CHJEŃSKO - PIASTOWY ZAMIERZA PUŚCIĆ PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE NA PASEK.

Jednocześnie informują w związku z powyższą wiadomością, że

ZAWARTO SZEREG TAJNYCH UMÓW, DOTYCZĄCYCH STINNESA, BOSELA, KORFANTEGO I MORGAZA W SPRAWIE EKSPLOATACJI RÓŻNYCH TERENÓW I PRZEDSIĘBIORSTW W POLSCE.

Informacje te dowodzą, że Chjena chwyta się najrozpaczliwszych środków dla ratowania się przed bankructwem.

Dalej zaznaczyć należy, że informacje Korfantego w „Rzeczypospolitej" jakoby Bosela nic nie łączyło ze Stinnesem są zwykłym

SZWINDLEM POLITYCZNYM.

Przyboczny organ Korfantego, posiadający dobre informacje ze świata bankowego „Nowiny finansowe" zamieszcza następujące uwagi: „Jeżeli pan poseł Wojciech Korfanty, który wielkie zasługi położył dla Polski i którego pierwszorzędne talenty my bardzo cenimy, nie wierzy, że „Banca Comerciale" w Medjolanie należy teraz do Stinnesa, to przedstawimy mu tabelkę niemieckiego pisma „Boerse" z 16-go sierpnia Nr. 33, które wskazują jakie banki należą obecnie do Stinnesa. M. in. „Banca Comerciale" w Medjolanie, w którego imieniu działał Bosel, dalej „Berliner Handelsgesellschaft", którego dyrektorem jest szwagier Natansonów..."

Oba te banki należą do Stinnesa a w ich imieniu działał Bosel, o którym p. Korfanty publicznie mówił, że, broń Boże nie można go łączyć ze Stinnesem!

Senzacyjne aresztowanie w Moskwie.

WARSZAWA, 27-go sierpnia. (Tel. wł.). Z Berlina donoszą dzienniki o sensacyjnych aresztowaniach w Moskwie. Aresztowano 2 wysokich funkcjonarjuszy oddziału wschodniego trzeciej Międzynarodówki. Zarzucają im sprzedaż jednemu z mocarstw tajnych dokumentów, dotyczących akcji sowietów w Azji środkowej. Na wiadomość o aresztowaniach jeden z kierowników tego oddziału popełnił samobójstwo.

Nowy plan angielski w sprawie odszkodowań.

PARYŻ, 27. sierpnia. (AW). „Echo de Paris" donosi, że pewne koła angielskie przedłożyły swemu rządowi plan reparacyjny, który przewiduje uregulowanie problemu w 4 następujących fazach: w pierwszej przewidziane jest zaniechanie biernego oporu ze strony Niemiec, druga przyniesie zmianę metod okupacyjnych czysto gospodarczo, w fazie trzeciej przyłączy się Anglja wraz z innymi sprzymierzeńcami do rzeczywiście produktywnej eksploatacji Zagłębia, jako zastawu niemieckich reparacji, w czwartej mają sprzymierzeni użyczyć wspólnej pożyczki Niemcom.

Krytyczna sytuacja w Gdańsku.

GDAŃSK, 27. sierpnia (AW). We czwartek i piątek z powodu braku pieniędzy w kasie miejskiej wybuchło niezadowolenie wśród urzędników i nauczycieli, którzy nie mogli odebrać przypadającej im wypłaty. Ponieważ niezadowolenie zaczęło przybierać niepokojący charaketr wezwano policję bezpieczeństwa. która usunęła urzędników z gmachu kasy miejskiej. W kołach urzędniczych i nauczycielskich wywołało to ogromne oburzenie.

BILET TRAMWAJOWY W GDAŃSKU 100 TYS. MAREK.

GDAŃSK, 27. sierpnia. (AW). Cena biletu tramwajowego wynosi od 25. bm. od 100.000 do 300.000, zależnie od długości drogi.

WYSTAWA MOSKIEWSKA.

MOSKWA, 26. sierpnia. (Pat). Dziś odbyło się tu otwarcie zagranicznego oddziału wystawy moskiewskiej. Oddział ten znajduje się w głównym pawilonie i zawiera eksponaty 100 zagranicznych firm. Osobne pawilony mają Włochy, i Czechosłowacja. W wystawie bierze udział 118 firm niemieckich, 24 czechosłowackich, 18 amerykańskich, 16 włoskich, 14 angielskich i 30 austrjackich. Polska, Estonja, Łotwa, Litwa i Finlandja, reprezentują razem 34 firmy.

Nadto reprezentowanych jest 7 firm francuskich i 4 belgijskich. Bułgarska izba handlowa nie uzyskała zgody głównego komitetu wystawowego na wzięcie udziału w wystawie

32)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

40.

Pochlebstwa Nelli dodały Piotrowi tyle odwagi, że nie poszedł wcale do Mr. Givney'a, aby się dać powtórnie zelżyć, za sprawę Lackmana. Sprzykrzyło mu się to wieczne łajanie, jeżeli nie jest zadowolony, to niech sam próbuje zostać na jakiś czas czerwonym. Piotr włóczył się przez cały dzień i połowę nocy po ulicach, cieszył i niepokoił się połowiczną jej obietnicą.

Następnego dnia spotkali się w parku. Nie było nikogo w pobliżu, znaleźli samotne miejsce i Nell pozwoliła się pocałować. Wśród całusów przedłożyła mu senzacyjny plan.

Piotr spełniał dotychczas ciężką robotę, dawał się wyzyskiwać i zadowalniał się nędznym ochłapem. Inni wzbogacili się przez dostarczane przezeń informacje. Mr. Givney zdradził się z tem w swej złości, z powodu sprawy Lackmana. Piotr musi teraz zacząć działać na własną rękę, zarabiać dużo pieniędzy, stać się jednym z wybitnych działaczy agentury. Piotr zna ludzi, wie o wszystkich szczegółach, nauczył się w procesie Goobera, jak należy w tych sprawach postępować. Obowiązkiem jego jest uwolnić kraj od czerwonych, ale dlaczego nie miałby na tem zarabiać?

Nell namyślała się przez całą noc, aby znaleźć odpowiednią osobistość. Ostatecznie przyszedł jej na myśl stary bankier Nelse Ackerman. Ackerman był niesłychanie bogaty, nazywano go królem finansowym American City. Był to starzec i tchórz niesłychany i był właśnie obłożnie chory, a chory człowiek jak zwykle jest jeszcze większym tchórzem, niż człowiek zdrowy. Piotr musi odkryć spisek z bombami przeciw Ackermanowi. Mógłby ten pomysł poddać czerwonym, obudzić ich zainteresowanie, lub też sfałszować kilka listów, przemycić je do kieszeni czerwonych, ukryć dynamit w ich mieszkaniach. Jeżeli się plan wykryje, sensacja będzie ogromna, król finansowy dowie się o tem i z pewnością Piotra wynagrodzi. Może przyjmie Piotra za swego tajnego agenta dla ochrony przed czerwonymi. W ten sposób Piotr zarobi naprawdę dużo pieniędzy i będzie mógł zatrudniać Mc. Givney'a i Guffey'a, zamiast się im wysługiwać. Czy Piotr sam byłby mógł kiedykolwiek usnuć tak niebezpieczny plan? A może był tylko słabym charakterem, ofiarą swych własnych obaw i próżnostek? Lecz Piotr nie był już samotny, miał przy sobie Nell i musiał wobec niej odegrać rolę szalenie odważnego bohatera. Było znów tak samo, jak w dawnych czasach w świątyni, Piotr potrzebował dużo pieniędzy, aby Nell odbić innemu mężczyźnie. I dlatego zgodził się na jej propozycję i zaczął omawiać z nią szczegóły sprawy.

Najodpowiedniejszym był Mc. Cormick. Jego sroga twarz, zamknięty i tajemniczy sposób zachowania, odpowiadały pojęciu Piotra o miotaczu bomb. Mc. Cormick ponadto był osobistym nieprzyjacielem Piotra, powrócił właśnie z podróży agitacyjnej i w rozmaitych grupach socjalistycznych, zwalczał Piotra gwałtownie. Tak, on był jednym z najniebezpieczniejszych czerwonych, napewno należał do miotaczy bomb.

Drugim, nadającym się do planu, był Joe Anioł, którego Piotr poznał na zgromadzeniu Ligi, przeciw służbie wojskowej. Krążyły dowcipy z powodu jego nazwiska; wyglądał w istocie jak anioł z jasnemi, niebieskiemi oczyma i małymi dołeczkami w policzkach. Lecz gdy Joe otworzył usta, było widocznem, że był aniołem z niższych sfer. Był najzuchwalszym i najbardziej wyzywającym z wszystkich czerwonych, z którymi Piotr zetknął się dotychczas. Joe wyśmiewał Adę Ruth i jej sentymentalne stanowisko wobec obowiązku służby wojskowej. Teraz nie był czas na pisaniu wierszy i wnoszenia rezolucji, teraz nie potrzeba było ludzi wzbraniających się włożyć mundur, i owszem, mężczyźni powinni brać broń, wyćwiczyć się w strzelaniu a w danej chwili odwrócić lufy karabinów. Agitacja i organizacja dobre są na właściwem miejscu, lecz teraz, gdy rząd ośmiela się rzucić wyzwanie proletarjatowi i wtłoczyć go w szeregi armii, ruch socjalistyczny potrzebuje ludzi czynu.

Joe Anioł przebywał w okolicach leśnych; znał mnóstwo tamtejszych ludzi i flisaków. Mają oni dość gadaniny, otworzyli tajne komitety, go-

Międzynarodówka kapitalistów.

Kapitaliści i ich wszelkiego rodzaju pachołkowie operują w razie obawy utraty czegoś ze swych zysków lub wpływów hasłami patrjotycznemi.

W Polsce n. p. strejkujących robotników nazywa się bolszewikami i zdrajcami państwa.

Ciekawe światło na „patrjotyzm" tych warstw rzuca opublikowana niedawno angielska książka p. t. „J'accuse" (Oskarżam). Autorem jej jest admirał Counsett, członek angielskiej ambasady w Norwegji podczas wojny. Admirał organizował głodową blokadę Niemiec i znał wybornie wszystkie kanały, którymi żywność przeciekała do blokowanych Niemiec. W książce swej Counsett stawia wyraźnie oskarżenie, że wojna skończyła by się o wiele wcześniej, gdyby angielscy spekulanci nie zaopatrywali Niemiec w żywność i surowce, przeciw własnym ziomkom.

Naturalnie, Anglicy nie dowozili Niemcom tych materjałów bezpośrednio, lecz przez Holandję, Danję, Norwegję i Szwecję; właśnie w tym samym czasie, gdy angielska prasa najsilniej domagała się rozciągnięcia blokady na owe neutralne kraje.

Im dłużej trwała wojna, im więcej angielskich żołnierzy ginęło, tem wyższe zyski czerpali angielscy kapitaliści z dostawy żywności i surowca Niemcom; ci sami kapitaliści, którzy najgłośniej wykrzykiwali „zdrada", gdy kto słowem bodaj odezwał się przeciw rzezi wojennej.

Stało się więc w Anglji, podobnie jak w innych „demokratycznych" krajach, że prawda, ścigana była jako zdrada, a właściwa zdrada bezkarnie sprzedawała własny kraj wrogom, i tuczyła się zyskiem, okupionym krwią własnych żołnierzy.

Nie lepiej działo się po stronie państw centralnych. Taki Stinnes był tylko niemiecką edycją międzynarodowego plutokraty, uważającego wojnę za wielkie źródło dochodu. Wojna nie tylko niszczy krew i bogactwo narodów, lecz upadla; cuchnącym od trupiej krwi nawozem bitewnym, zasypuje prawdziwych bohaterów we wiecznej niepamięci, a zdradę, pyszniącą się u czoła narodów, dekoruje za zwycięstwo.

Tak było, jest i będzie, dopóki kapitalistyczny system decyduje o losach narodów.

Niekoronowany władca Niemiec.

Jest nim głośny Stinnes „Napoleon interesów" jak go nazywa „Kurjer Polski", który powtarza za wiedeńskim pismem „Boerse" ciekawe szczegóły o wpływach i interesach tego rekina kapitalistycz ego.. Ponieważ p. Stinnes sięga swojemi wpływami już i do Polski, warto się przyjrzeć jak ta sfera działalności jego wygląda:

1. Górnictwo i hutnictwo. Osiem olbrzymich przedsiębiorstw w Niemczech, cztery w Austrji (wśród nich olbrzymie „Alpiny"), po jednem w Jugosławji, Turcji, Włoszech, Szwajcarji i Indjach holenderskich.

2. Oleje skalne i gazy. Pięć przedsiębiorstw w Niemczech (wśród nich Dessauskie Towarzystwo znane w Polsce); jedno w Argentynie.

3. Elektryczność. Czternaście fabryk w Niemczech z Siemens-Halske i Schuckert na czele. Po jednem: w Austrji, Argentynie i Szwajcarji.

4. Przemysł maszynowy. Trzy fabryki w Niemczech (samochody); po jednej: na Węgrzech, w Jugosławji, Rumunji i Indjach holenderskich (wagony).

5. Przemysł chemiczny. Pięć w Niemczech, z koncernem anilinowym, obejmującym największe fabryki (Elektron, Lewerkest, Payer i t. d.) na czele.

6. Drzewo i celuloza. Trzy zakłady w Niemczech, dwa w Rumunji.

7. Żegluga. Sześć przedsiębiorstw w Niemczech; jedno w Turcji i jedno w Holandji.

8. Banki. Cztery w Berlinie (Dyskontowe Towarzystwo, Handlowy, Bank Metalowy oraz Barmeński). Jeden na Węgrzech i dwa we Włoszech.

9. Dzienniki, nakłady i biuro ogłoszeń. Pięć gazet w Niemczech, jedna w Austrji. Biuro techniczne, dwie księgarnie nakładowe i Biuro ogłoszeń.

10. Spółki handlowe i organizacje sprzedaży. Niemcy, Austrja (3), Węgry, Rumunja, Jugosławja i Turcja (2).

Ten niepozorny człowiek, nie zna wogóle granic dla swej przedsiębiorczości i jest niekoronowanym władcą Niemiec, z którym się każdy rząd liczyć musi. Potęga Stinnesowska — to inflacja. Wyczuwał jej następstwa i na tym fundamencie oparł swoje bezkresowe kombinacje Stinnes jest największym dłużnikiem prywatnym, bo zobowiązania jego sięgają 50 biljonów marek niemieckich (50 tysięcy miljardów), czyli sumy niebardzo oddalonej od całego obiegu banknotów w Rzeczypospolitej. Dowcip niemieckiego przemysłowca polegał na tem, że kupował wszystko z bardzo małym kapitałem, posługując się kredytem bez końca; deprecjacja zaś marki dług ten redukowała, zwiększając zarazem wartość aktywów. A banki ubiegają się o takiego kljenta, który daje im do zarobienia setki miljonów, rzucając ochłapy własnego zysku. Obecnie zaś już się go obawiają, boć może je skupić i niemi zawładnąć.

Zamordowanie b. posła bułgarskiego w Pradze.

PRAGA, 27 sierpnia (Pat) Jak donoszą pisma wczoraj przedpołudniem na jednem z przedmieść w Pradze na b. pos bułgarskiego w Pradze Daskołowa dokonano zamachu rewolwerowego. Zamachu dokonał 26-letni Atanas Nikołow. Dał on do Daskołowa i towarzyszącego mu dr. Bojadlejewa 4 strzały. Dwie kule trafiły Daskołowa w brzuch, raniąc go śmiertelnie. Dr. Bojadlew został lekko raniony. Daskołowa przywieziono do sanatorjum, gdzie zmarł w czasie operacji. Sprawcę zamachu aresztowano. Wdrożono energiczne śledztwo.

---

tujące się do objęcia całej władzy, po usunięciu z drogi kapitalistów i ich rządów. Jeżeli zaś ktoryś szeryf lub prokurator był zanadto zuchwały, trzeba go było „sprzątnąć". Było to ulubione wyrażenie niebieskookiego anioła, wygłaszane co pół godziny w jego mowach. — „Tak, był zanadto zuchwały, więc „sprzątnęlismy go".

41.

Piotr i Nell snuli dalej swe plany przeciw Mc. Cormickowi i Joemu Aniołowi. Piotr zwoła wszystkich na zebranie i będzie mówił o bombach i politycznych mordach. Tym, którzy okażą zainteresowanie, wsunie do kieszeni wezwanie na tajne zebranie. Nell napisze wezwanie by na Piotra nie padło podejrzenie. Wyjęła z torebki ręcznej ołówek i mały blok i napisała: „Jeżeli macie rzeczywiście zamiar poprzeć śmiałym czynem prawa proletarjatu, to przyjdźcie... — przerwała i zapytała „dokąd?". — Do pracowni — odrzekł Piotr i Nell napisała „Do pracowni". — Czy to wystarcza? — zapytała?

— Pokój nr. 17. — dodał Piotr. Wiedział, że pokój ten zamieszkuje malarz rosyjski Nikitin, który mienił się anarchistą. Nell pisała dalej — Pokój nr. 17, jutro o godzinie 8. — Nie wolno wymienić żadnych nazw. Nadzwyczajna dyskrecja wskazana koniecznie. Czyn! — Piotr podał tę godzinę, ponieważ wiedział, że dziś wieczorem odbędzie się zgromadzenie J. W. W'sów w głównej ich kwaterze. Miały być omawiane sprawy bieżące, lecz Piotr wiedział dobrze, że pierwiej lub później dyskusja zejdzie na temat „taktyki". W organizację J. W. W'sów był silny odłam niezadowolony z bierności i domagający się ustawicznie czynów.. Piotr był przekonany, że zdoła wywołać zainteresowanie dla spisku bombami..

Rzecz cała załatwiła się niemal sama przez się; Piotr nie potrzebował podsuwać tematu. Niebieskooki Joe zapytał gwałtownie, czy robotnicy będą jak bydło pędzeni na rzeź, a J. W. W. nie ruszy palcem? Dlaczegoby American City nie miało pierwsze wystąpić z czynem? Jest pewnym, że masy gotowe do czynu, czekają tylko na hasło i organizację, która obejmie kierownictwo.

Po nim przemawiał olbrzymi rębacz Henderson i zauważył, że to właśnie jest fatalne, iż do takiego celu nie da się stworzyć organizacji. Władze mają wszędzie swoich szpiclów, wiedzą wszystko, przeszkadzają wszystkiemu, wpychają człowieka pod ziemię..

— Dobrze! — zawoła Joe. — W takim razie będziemy pracowali pod ziemią!

— Tak, ale jak będzie wówczas wyglądała organizacja? Jeden drugiemu by nie ufał, każdy uważałby drugich za szpiegów.

— — Djabła tam! — rzekł Joe Anioł, — ja za ruch siedziałem, mnie nikt chyba szpiclem nie nazwie. Nie będę tu siedział spokojnie w trwodze o organizację, jak proletarjat zapędzają do piekła.

Gdy niektórzy podnieśli zarzuty, Joe jeszcze bardziej się rozsierdził. A gdyby też masy się zbuntowały, gdyby przyszło do mordu i zabójstwa? Przynajmniej wyzyskiwacze będą mieli naukę i utracą coś niecoś ze swej radości życia.

Piotr uważał, że będzie dyplomatycznie grać rolę konserwatysty. — Czy sądzicie naprawdę, że kapitaliści ustąpią z trwogi? — zapytał.

— O to możecie się założyć — rzekł Gud, marynarz szwedzki. — O to możecie się założyć. Mógłbym wam wymienić kilku wielkich finansistów, gdyby ich przekonać, że wszyscy będą zabici, jeżeli natychmiast nie nastąpi po kój — mielibyśmy pokój momentalnie.

A zatem Piotr miał już tych dwóch ludzi, tam gdzie ich mieć pragnął. Któż są ci ludzie — zapytał i wymieniono nazwiska. Naturalnie, że między pierwszymi wymienił ktoś Nelse Ackerman, szczególnie przez czerwonych znienawidzonego, za dar stu tysięcy dolarów dla grupy anty-gooberowskiej. Piotr udawał, że nie wie nic o Nelse'n a Jerzy Rud, robotnik rolny, którego jeszcze głowa bolała od ciosu otrzymanego w ostatnim strejku robotników rolnych, zauważył, iż gdyby ludzi takich jak Ackerman wysłano do strzeleckich okopów, w Ameryce byłoby wkrótce dość pacyfistów.

Zdawało się, jak gdyby przeznaczeniem Joe Anioła było służyć zamiarom Piotra. — Potrzeba nam będzie ludzi — rzekł, — którzyby tak dobrze walczyli za siebie, jak walczą za kapitalistów.

— Tak! — przyklasnął Henderson z pasją — jesteśmy wszyscy tak grzeczni, iż czekamy, aż nam panowie nasi pozwolą zabijać.

Na tem skończyła się debata, lecz Piotr był wielce zadowolony.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Wtorek o g. 7·30 „Judyta".
Środa o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla" (pożegnalny występ K. Justiana).

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Wtorek o g. 7·30 „Musisz być moją".
Środa o g. 7·30 „Musisz być moją".

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Teatr do końca sierpnia zamknięty.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Wtorek o g. 7·30 „Bądź człowiekiem".
Środa o g. 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?"
Czwartek o g. 7·30 „Trzy dary".

—•••—

PRYWATNE GIMNAZJUM IM. H. JORDANA (z prawem publiczności) i szkoła powszechna, ul. św. Mikołaja 1. 16, rozpoczyna rok szkolny 1. września.

Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych.

34 — 6 **Mieczysław Kistryn.**

POŻEGNALNY WYSTĘP KAZIMIERZA JUSTJANA. Jeden z najzdolniejszych młodszych artystów lwowskich, p. Justjan, którego niezwykły talent rozwinął się na scenie naszej, zwłaszcza w ostatnich dwu latach, pożegna się z publicznością lwowską w środę 29 bm. w świetnej swej roli starego profesora w „Roztworze prof. Pytla". Publiczność lwowska, darząca Justjana wyjątkową sympatją, przybędzie w tym dniu napewno do Teatru Wielkiego, by raz jeszcze ujrzeć ulubionego artystę i wraz z wieńcami i kwiatami złożyć mu serdeczne podzięki za tyle pięknych kreacji, stworzonych przez niego. W dniu tym „Roztwór prof. Pytla" pójdzie po raz sześćdziesiąty w swej świetnej obsadzie: po dłuższej przerwie wystąpi p. Bilińska - Czarnowska w niezrównanej swej roli Loli Zambezi, która zdobyła sobie na scenie lwowskiej i krakowskiej zasłużony, duży rozgłos. Przypomną się również w swych doskonałych rolach dyr. Czarnowski (niezrównany dr. Perlmutter), Orzechowski, Rygier, Czaki, Czajkowska, Rybicka i inni. Z góry już przewidzieć można, że będzie to przedstawienie pierwszorzędne — prawdziwa uczta humoru. Nie trzeba dodawać, że Justjan, zawsze grający doskonale, w tem przedstawieniu weźmie rekord.

PROWOKACJA. Towarzystwo Vacuum Oil Comp. zakupiło znaczne tereny naftowe w Bitkowie i przystępuje do wiercenia szybów naftowych. Na swego dyrektora i pełnomocnika zaangażowało amerykańskie Towarzystwo Vacuum znanego wroga polskości, oficera pruskiego, byłego dyrektora niemieckiego Tow. Oliga, pana Fratza, tak, jakby w naszem społeczeństwie naftowem mało było odpowiednich ludzi — to też opinja publiczna przyjęła takie zachowanie się firmy, rozpoczynającej swą pracę w tutejszem zagłębiu z największem oburzeniem i uważa to za policzek, wymierzony naszym nafciarzom, którzy za granicą cieszą się największem uznaniem i są poszukiwani i poważani. Protestujemy więc przeciwko temu jak najenergiczniej, gdyż chcemy, by z naszym robotnikiem w naszym przemyśle pracował swój człowiek, a nie pruska buta święciła orgje.

CENY PSZENICY I ŻYTA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie podaż pszenicy, żyta i jęczmienia oraz owsa znacznie przewyższała wczoraj zapotrzebowanie. Tendencja była zniżkowa wobec tego usposobienie nabywców było rezerwowane. Płacono 100 kg. pszenicy do 560.000, żyta do 360.000 mk.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje przemysłowe miały wczoraj tendencję zwyżkową, waluty zaś zniżkową. W Zurychu płacono markę polską 0·0024, markę niem. 0·000105, kor. austr. 0·0077. W wolnych obrotach płacono we Lwowie: dolary do 266.000, leje za tysiąc 1,000.000, kor. czeskie do 7400, franki franc. do 14.600, fr. szwajc. do 48.000, ft. szterl. do 1,140.000 mk. Na giełdzie oficjalnej płacono: czeki dolarowe do 268.000, ft. szterl. do 1,100.000 fr. franc. 14.300, fr. szwajc. 48.000, kor. austr. 3·75, marki niem. 0·06 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 1,375.000, Cegielski 180 tys., Ćmielów 245, Gafota 45, Oikos 800, Parowozy 165, Pezet 88, Polska Nafta 135, Pol. tow. bud. 95, Rakszawa 585, Siersza elektr. 78, Siersza górn. 1,400.000, Tespe 1,500.000, Zieleniewski 1,775.000 mk.

JAK KRAKÓW ZWALCZA DROŻYZNĘ. Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w krakowskim magistracie uchwalono na usilne żądania rzeźników podwyższyć ceny mięsa i tłuszczów do cen, które przed tygodniem obowiązywały we Lwowie. Tymczasem województwo nie aprobowało tej uchwały i poleciło pobierać rzeźnikom poprzednie ceny za mięso (1 kg. mięsa wołowego 45.000 mk.), zaś magistrat winien przedłożyć kalkulację, na jakiej podstawie podwyższył cenę. Rzeźnicy jednak pobierają ceny wyższe według nowych cenników. Województwo poleciło ścigać ich najenergiczniej za lichwę towarową i przedłożyć sobie wykaz ukaranych rzeźników.

We Lwowie rzeźnicy paskują jednak bez opamiętania i bezkarnie. Wczoraj za 1 kg. baraniny pobierali 75.000 mk. i t. d. Magistrat lwowski i województwo zupełnie nie interesują się ograbianiem konsumentów. Widocznie inne ustawy obowiązują Kraków — a inne Lwów.

POCZTA WE LWOWIE KONKURUJE Z ŻÓŁWIEM. W posiadaniu redakcji znajduje się kartka, którą wysłano z ul. Hetmańskiej na ul. Sykstuską. Nosi ona stempel z datą dnia 14. sierpnia, a została doręczona 27 sierpnia. Dzieje się to w czasach samochodów, samolotów, telefonów bez drutów i t. p. Lwowska poczta zdobywa sobie rekordy żółwie i ślimacze.

WÓJT — CZY PAROBEK? Jak nam komunikują, wójt gminy Lewandówka p. J. Frycz odznacza się nie tyle zdolnościami administracyjnemi, ile ordynarnem i brutalnem zachowaniem się. Dla przykładu notujemy fakt, który miał miejsce onegdaj. Ofiarą wściekłości tego „urzędnika" padła p. M. B., która miała „szczęście" zetknąć się z p. Fryczem w sprawie urzędowej. „Pan wójt" zwymyślał ją bez żadnej przyczyny rynsztokowymi wyrazami, a nawet odważył się znieważyć ją czynnie. Polecamy władzom bezpieczeństwa tego osobliwego funkcjonarjusza gminy.

PRZEZ KOMINY I DACHY CHCIELI ZSTĄPIĆ NA ZIEMIĘ. Przedostatniej nocy doniesiono policji, że po dachach kamienic przy ul. Bernsteina ktoś łazi. Domyślano się zaraz, że to są zbiegowie z sąsiednich Brygidek. Wywiadowca policji wraz z posterunkowymi w karkołomnym pościgu ujęli tych ptaszków, którymi byli Stan. Bodnar, kolega rozstrzelanego Charczuka, Stan. Krejczy i Jan Pelech. Byli oni podobni do murzynów, gdyż uciekając przez komin oczernili się sadzą od głowy do stóp. Zamknięto ich z powrotem w więzieniu.

KOSZTOWNY POSTÓJ. Woźnica E. Leibla, powożąc bryczką, zagapił się w ul. Kazimierzowskiej i urządził sobie postój na najwęższym jej punkcie. Samochód zakładu czyszczenia miasta kierowany przez J. Palusa, jadąc tą ulicą, wpadł kołem w otwór w bruku i wjechał na bryczkę, stojącą na drodze, której zniszczył część przednią. Szkoda wynosi około 40 miljonów mk. Na policji stwierdzono, że winę wypadku nie ponosi szofer samochodu.

CICHA SPÓŁKA. W sklepie Pawkiera i Enisa przy ul. Serbskiej zjawiła się pewna „panienka", ofiarowując kupno pętlic, które rzekomo miała wykonać jej siostra w Samborze. Kupcy przekonali się jednak, iż towar ten pochodzi z pracowni szmuklerskiej Ozjasza Schmuklera w Samborze, przeto zatrzymali te zwoje pętlic, oferentce zaś kazali przybyć po pieniądze za kilka dni. Tymczasem zawiadomiony o tem Schmukler przybył do Lwowa i poznał te pętlice jako swój wyrób, które mu systematycznie wykradała pewna pracownica. Szkoda, wyrządzona przez cichą spólniczkę wynosi około 50 miljonów mk. Schmukler znalazł poza tem u kupca Dawida Dominika przy ul. Boimów 12 swe pętlice wartości 1,500.000 mk. Dominik kupił je od tej samej złodziejki. Dalsze śledztwo w sprawie tej kradzieży prowadzi policja.

—•••—

— KONSUM KONDUKTORÓW KOLEJOWYCH złożył 150.000 mk. na Ochronkę im. J. Piłsudskiego i na Dom Techników 50.000 mk.

—•••—

Wiadomości z kraju.

MORDERSTWO I ZABÓJSTWO. W Żurawiczkach pow. jarosławskiego został onegdaj zamordowany parobek Józef Rokosz. W śledztwie policja ustaliła, że sprawcami zbrodni byli Stanisław Krut i Józef Bogusz, których aresztowano. Morderstwo zostało popełnione na tle rywalizacji o kobiete.

W Dublanach pod Lwowem w ub. niedzielę w czasie sprzeczki, a następnie bójki zginął pod razami braci Kazimierza i Jędrzeja Rederów Mikołaj Urysa. Zabójców aresztowała policja.

FABRYKA FAŁSZYWYCH PASZPORTÓW W WARSZAWIE. W stolicy Polski wykryto fabrykę fałszywych paszportów i dowodów wojskowych. Na czele tego „przedsiębiorstwa" stał Jakób Kobrec, którego aresztowano wraz z właścicielem drukarni Józefem Jernickim. W czasie rewizji znaleziono wiele dowodowego materjału.

—•••—

Ze sportu.

Sobota: 19 pp. - 49 pp. 6:2 (3:1). Zawody o mistrzostwo DOK., powtórzone z powodu nieodgwizdania poprzedniego matchu przez sędziego 19 pp. górował techniką i rutyną, zwycięstwo zupełnie zasłużone. Pierwsza połowa wcale ładna i interesująca, i znaczna przewaga Lwowiaków. W drugiej połowie goście tylko od czasu do czasu przedostawali się pod bramkę przeciwnika. Prawie pod koniec gry zeszedł kontuzjonowany bramkarz 49 pp. Sędziował b. dobrze i energicznie p. por. Gött, który po nabyciu nieco większej rutyny będzie znakomitym sędzią. Powinien był usunąć z boiska prawego obrońcę 49 pp. za brutalne kopnięcie przeciwnika, który nawet piłki nie miał.

HASMONEA - A. Z. S. 4:0.

Niedziela: POGOŃ - LAUDA (Wilno 13:0 (6:0). Zawody o mistrzostwo Polski. System rozgrywek o mitsrzostwo Polski doprowadzony do absurdu, Lauda grała, jak umiała, Pogoń mogła wygrać podwójną ilość bramek. Najsłabszym w napadzie Pogoni był Garbień, który wyszedł zupełnie z formy; w drugiej połowie wszystkie piłki podawano jemu na strzał, mimo to przez długi czas nawet wobec słabej obrony przeciwnika nie potrafił dobrze strzelić. Obecnie nie powinien być wstawiony do reprezentacji Polski. Lauda nie wyzyskała rzutu karnego. Sędziował dobrze p. Rząsa z Krakowa.

POGOŃ II. - CZARNI II. 5:1 (0:1). Zawody o mistrzostwo kl. B. Czarni zawdzięczają swe ostatnie obie klęski w znacznej części nowemu prezesowi kolegium p. inż. Dudrykowi, który z uporem, godnym lepszej sprawy, forsuje tak nieudolnego sędziego, jak p. Schargla, który nietylko wykazał, że o sędziowaniu pojęcia nie ma, ale nadto zasłużył na zarzuty osobistej natury, których jako przeciwnik polemiki osobistej podnosić nie chcę. Mam nadzieję, że się p. inż. Dudryk poprawi i nie będzie nadal eksperymentował w drużynach „Czarnych".

Przemyśl: POLONIA - CZARNI 3:1 (0:0). Czarni bez Wójcika i Hawlinga. Mimo znacznej przewagi ulegli Czarni, którzy na przemyskim terenie nie mają szczęścia. Sędziował b. dobrze por. Gött.

Łódź: WISŁA - Ł. K. S. 6:1 o mistrzostwo Polski.

Warszawa: CRACOVIA - POLONIA 1:0

Rzeszów: RESOVIA - LECHJA 7:2.

Tarnopol: REWERA - KRESY 1:1 i 1:2

Sprawy partyjne

* POUFNE ZEBRANIE CZŁONKÓW P. P. S. odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 7 wiecz. w Związku pracowników gminnych. Referować będą tow. posłowie Hausner, Diamand i i.

Sekretarjat O. K. R. Lwów.

—•••—

Rząd Witosa a orgje wywozu.

Pewien rzeźnik spotkał na stacji kolegę, ładującego słoninę do wagonów.

— Panie Michale — przemawia mu do sumienia, toż pan Polak, zginiemy doszczętnie, jeżeli będziemy tak kraj rabować. My już jesteśmy u siebie gospodarzami, tak nie można...

— A właśnie — przerywa pan Michał harko — przedtem my były w niewoli, to my nic nie mogli, teraz my mamy państwo, to na to, żeby każdy tak robił, **aby jemu było dobrze.**

Rozmowa autentyczna.

Ów pan Michał jest wyrazem poglądów wszystkich paskarzy, lichwiarzy, pijawek, co się tuczą na nędzy milionów ludzi pracujących.

Było źle przez całe cztery lata. Ale takiego rozpasania, takiej bezkarności nie było za żadnego z rządów dotychczasowych. Wywóz hamowano ostremi zarządzeniami, zboże, słonina, czy cukier mogły odpływać drogą nielegalną w mniejszej bądź co bądź ilości, bo droga nielegalna, to zawsze niebezpieczeństwo dochodzeń, grzywien, więzienia.

Dopiero za rządów ósemkowo- piastowych dzieje się wszystko legalnie“, W kraju brak cukru, słoniny, będzie brak kartofli i zboża, bo wywóz stał się całkowicie nieograniczony. Dla uzasadnienia możności wywozu robi się statystykę bardzo prostym sposobem. W Polsce jest roli uprawnej tyle a tyle; jeżeli z morga gruntu zbierze rolnik 10 cetnarów zboża, to z 1000 morgów tysiąc razy tyle. Odlicza się więc na potrzeby własne i „krajowe“ pewną ilość, reszta idzie na wywóz.

Gdy p. Witos był przewodniczącym klubu Piasta, a z rządem jeszcze nic wspólnego nie miał, domagał się od rządu Sikorskiego pozwolenia na wywóz półtora miliona świń, wykazując się również „statystyką“ w podobnie osobliwy sposób skonstruowaną jak statystyka ilości zboża krajowego. Nawet najściślejsze statystyki dokonywane przez gminy przed zbiorami, nie mogą dać wyczerpującego obrazu, bo statystyka taka, nie uwzględnia możliwych strat wskutek powodzi, posuchy, pożarów, a cóż mówić o statystyce, dokonywanej na podstawie kombinacji panów przy zielonym stoliku, absolutnie bez udziału gmin.

Rząd Witosa nie okazał ani trochę dobrej woli, wobec zagrożonych głodem mas. A przecie zwykły chłopski rozum powinien p. Witosowi przypomnieć choćby ten okres jego rządów w r. 1920, kiedy był twardy wobec eksporterów i importerów i żadne błagania nie pomagały. Trafiano tylko zakulisowemi drogami do różnych referentów, w każdym jednak razie legalnie na wywóz nie zezwalano. W owym czasie, p. Witos grzmiał na wiecach chłopskich; Chłopi! musicie coś poświęcić dla ojczyzny! P. Witos ma dziś duże zobowiązania wobec swoich dzisiejszych sojuszników. I dlatego dziś wielki przemysł zaciąga z łatwością wysokie kredyty od rządu, dlatego producenci rolni, bądź panowie na tysiącach morgów, bądź chłopi na kilkudziesięciu morgach wywożą za drogie pieniądze swoje produkty, ogałacając kraj z żywności, dlatego kupcy przywożą do kraju zbytkowne i zbyteczne towary, czyniąc coraz większą drożyznę, dlatego hurtownicy mogą bezkarnie magazynować najrozmaitsze towary, kalkulując na zniżkę marki, czyli zwyżkę cen.

W jednej tylko dziedzinie wywozu — pomijając inne — a tyle ich obciąża rachunek obecnego rządu — możnaby uczynić bardzo wiele: Obciążyć cłami tak wysoko każdy artykuł wywożony z kraju, aby się ten wywóz eksporterom już nie „kalkulował“ Pozostałaby tylko jedna droga — szmuglerstwo“ — ale ta bezpieczna nie jest.

Na taki krok rząd obecny się nie zdobędzie, bo ósemka zaciągnęła zbyt dalekie zobowiązania wobec swych wyborców. Takich rzeczy może dokonać tylko rząd inny. Na ten rząd inny długo czekać nie można..

Zbrodnicze machinacje hurtowników cukrowych.

Stowarzyszenie kupców lwowskich zwołało na sobotę konferencję celem zastanowienia się nad obecną sytuacją drożyźnianą i wyszukania środków dla zahamowania drożyzny. Zebranie było liczne, przybyli delegaci różnych organizacji kupieckich i przemysłowych, delegat Izby handlowej dr. Wachtel, a — co charakterystyczne — obecni byli także imieniem Prokuratury prokurator Sobolewski, z ramienia Województwa radca województwa Dolnicki, magistrat reprezentował p. Mazurkiewicz, nie brakło także przedstawicieli hurtowników.

Przed takiem forum wytoczył kupiec poseł **Eisenstein** tak ciężkie oskarżenie przeciw hurtownikom cukrowym, że zdawałoby się, iż władzom nie pozostaje nic innego, jak wytoczyć śledztwo tym hurtownikom za nadużycia i łapówki. We Lwowie są dwie hurtownie: Lambert i Krzysiak i Polsot, ponadto Miejski Zakład Aprowizacyjny otrzymuje cukier celem rozsprzedaży w sklepach miejskich. Hurtownie te, twierdzi p. Eisenstein, kupcom dostarczają cukru za poprzedniem opłaceniem „prowizji“ w wysokości 70, 80 do 110 miljonów od wagonu cukru, t. j. od 10.000 kilogramów. Zakład aprowizacyjny, którego przeznaczeniem jest zaopatrywanie ludności w cukier i inne artykuły żywności, ogranicza sprzedaż cukru w sklepach miejskich do drobnej niewystarczającej ilości a olbrzymia ilość cukru z Zakładu aprowizacyjnego dostaje się w inne ręce za pośrednictwem niejakiej Burkerowej i Rederowej P. Eisenstein twierdzi, że posiada dokumenty, któremi może to stwierdzić.

Firma Lambert i Krzysiak i Polsot sprzedają cukier tylko protegowanym. Jak się ta „protekcja“ wyraża, wystarczy przytoczenie przez p. Eisensteina faktu, że grono kupców, chcąc za wszelką cenę uzyskać ten słodki artykuł, zakupiło w prezencie jednemu z dyrektorów hurtowni wymienionych bagatelkę — automobil!

Bardzo charakterystyczne było oświadczenie reprezentanta drobnych kupców **Dornhelma**, który wykazał, że za 1 wagon cukru prócz należności normalnej płaci się hurtownikom „prowizji“ 100 miljonów i więcej i oświadczył imieniem tychże kupców, że będzie te nadużycia **ścigał aż do skutku.**

W dalszej dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mowców, m. in. p. Maksymowicz, Menkes, Woliński (imieniem rzeźników), mowcy piętnowali niedołęstwo rządu, który przez palce patrzy na odpływ dziesiątek tysięcy wagonów cukru do Rosji lub mięsa i zboża do Czech, który bezkarnie pozwala przemysłowcom na kalkulowanie cen w szterlingach i dolarach. Drobni kupcy nie są odpowiedzialni za panamę wielkich — powiedział jeden z mowców.

Podnoszono także, że spekulacja na zniżke marki dokonywa się zupełnie jawnie, tylko powołane czynniki tego nie widzą. I tak cukier w ilościach wagonowych spoczywa w wielkich magazynach lwowskich, bo jego właściciele czekają na lepszą konjunkturę. Wobec zgłaszających się odbiorców tłumaczą się ci panowie, że z fabryki nie nadeszło jeszcze pozwolenie na sprzedaż! Co fabryka ma wspólnego ze sprzedanym już cukrem — trudno zrozumieć; faktem jest, że cukier ten sprzedaje się na targ, gdy cena jego stała się kilkakrotnie wyższa od ceny kupna. Czynnikiem wielce pomocnym w tej zbrodniczej kalkulacji jest ustalanie cen cukru przez cukrowników w złotych. Za złoty trzeba coraz więcej płacić marek, za cukier też.

Zebranie zakończyło się bez rezultatu; był to głos wołających na puszczy. Zobaczymy, czy zbrodniczemi machinacjami hurtowników cukrowych zajmie się prokuratorja państwa.

Wypadki, napady i poranienia.

Przedostatniej nocy w ul. Ormańskiej pięciu awanturników napadło na przechodzącego Józefa Rogowskiego, optyka z Krakowa, i poranili go ciężko, zadając mu 6 ran nożami na twarzy, szyji i rękach. Rogowski w pogotowiu ratunkowem zeznał, że napastnicy chcieli go obrabować. Policja aresztowała Stanisława Bukałę jako jednego ze sprawców napadu.

W ub. sobotę o godz. 11 w nocy w ul. Łyczakowskiej wóz tramwajowy potrącił J. Klimkiewicza, restauratora, który odniósł ciężkie kontuzje na twarzy, piersi i rękach.

W ul. Żółkiewskiej wyrostek Lejsa Cich zranił w twarz Chaję Teitelbaum.

Z ranami ciętemi zgłosili się w pogotowiu rat. Mozes Rosenbaum, J. Bodnar, Wład. Tkacz, Mojżesz Tieger, R. Herz i M. Górnicki. — Izydor Rell pobił i zranił w głowę i twarz Stanisława Bialińskiego we własnem jego mieszkaniu przy ul. Trauguta.

Aresztowano Henryka Regałę za pobicie laską i bokserem St. Budzińskiego i za niebezpieczne pogróżki przeciw Ludwice Turdynowej, krawczyni. Aresztowano Mik. Miwiajewicza i B. Halka, którzy ciężko pobili kamieniami Antoniego Deputata. — Br. Borek zgłosił się nad ranem w pogotowiu rat. z raną na twarzy, podając, iż ukąsiła go żona. — W gorszej opresji znalazł się J. Orlik, którego w ul. Kulparkowskiej pokąsał pies. — Michał Semienów w pewnej restauracji w Rynku spożył kiełbasę i zachorował wśród objawów zatrucia. Odwieziono go do szpitala.

Wczoraj wieczorem w realności przy ul. św. Anny pewien młodzieniec usiłował struć się strychniną. — Wszystkim wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem.

Pomysły właścicieli pewnych kawiarń i hotelu.

Kawiarnię „Renesans“ obrali sobie różni spekulanci i waluciarze za punkt zborny. Właściciel tego lokalu zabezpieczył jedno wejście prowadzące do wnętrza stolikami i ustawił dwóch kasjerów, którzy od każdego wchodzącego „gościa“ pobierają 7.000 Mp., wydając bloczki na herbatę lub kawę. Komisarjat policji wysłał wywiadowcę Wójcika, który miał nakłonić właściciela tego lokalu do usunięcia tej „kasy“ wstępu. Jeden z zarządców tej kawiarni oparł się jednak temu wezwaniu, żądając „reskryptu“ na piśmie, „aby mieć czarno na białem“. Wójcik zdając relację ze swej nieudałej interwencji podał, iż kawiarnia ta liczy codziennie około 2..000 „gości“, co przynosi gospodarzowi dochodu 1,400.000 Mp.

Lokal ten wczoraj zanotowany został i w kronice Pogotowia ratunkowego. Jeden z gości „Renesansu“ spiesząc załatwić swój spekulacyjny interes potrącił przechodzącego Mojżesza Holzmana, który upadłszy, zwichnął sobie rękę. Udzielono mu pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Nie wszystkie jednak kawiarnie i hotele cieszą się tak wspaniałym „sukcesem“. Wiele już z nich przemieniono na składy towarowe, między innymi w ostatnim czasie los ten spotkał i kawiarnię „New Jork“ w okolicy czarnej giełdy.

Przy ul. Furmańskiej znajduje się hotel „Pod złotym lwem“. Właścicielem jego jest N. Zuckerkandel, zaś koncesję na hotel posiada jego żona, a właściwie prowadził go Natan Sobel.

Wczoraj powiadomił policję Jakób Rosenstreig, emer. inspektor pol., że Zuckerkandel zlikwidował umowę z Sobelem, dając mu w maju b. r. 8 miljonów odstępnego, sam zaś bez wiedzy magistratu i bez zezwolenia urzędu budowlanego począł przebudowywać wnętrze tego hotelu na składy towarowe. Przez cały ten czas dla uchylenia uwagi władz, zgłaszał on w policji fikcyjnych gości, rzekomo zajeżdżających do tego hotelu

Zuckerkandel lokale hotelowe z góry powynajmywał różnym kupcom, biorąc od nich grube miljony za „odstępne“, równocześnie przystępując jako spólnik do tych firm. Od jednego tylko, niejakiego Batlina, miał pobrać 50 miljonów marek.

Z tego doniesienia wynika, że obecnie rentownym „zawodem“ jest posiadanie hotelu lub kamienicy.

Jak endecy rządzą groszem robotniczym w stryjskiej Kasie chorych.

Stryj, w sierpniu

Przy ostatnich wyborach do kasy chorych, które się odbyły przed rokiem weszło do zarządu 4 endeków, a to pp. Cyprys, Powroźnicki, Sieczkowski i jeden z dyrektorów banku. Pierwsi trzej są znani z ostatnich wyborów, jako gorący naganiacze ósemkowi.

Panowie ci interesowali się kasą chorych wtedy, gdy szło o interesy endeków. Przy niedawnych wyborach, przy wylosowywaniu 1/3 części zarządu stracili endecy 1 mandat. Mimo że postąpiono w myśl statutu, pozostali endecy wnieśli rekurs, który ich tylko ośmieszył. Przed wylosowaniem 1/3 zarządu ukazał się artykuł w „Gazecie Codziennej“, w którym jeszcze jeden endek profesor gimn. niejaki Patryn nawoływał endeków do bronienia grosza robotniczego w kasie chorych. Patryn znany jest z tego, że układał ongiś listę do kahału (!) i podobierał ludzi według swego widzimisię.

Na posiedzeniu 22 VII. b. r. zdawał sprawozdanie ze szkontrum Schinbaum w którem po wykazaniu należytego prowadzenia książek stwierdził między innymi, że w kasie znajduje się bon na 330 tysięcy wystawiony przez członka zarządu p. Powroźnickiego. Pan P., to osobnik znany z tego, że na 1 maja nie zgodził się na bezpłatne udzielenie „kina“ dla uczestników obchodu, aby broń Boże magistrat nie stracił kilka tysięcy. Przyparty do muru dyrektor Piasecki oświadczył, że Powroźnicki zgłosił się do niego, aby otrzymać zniżkę do dentysty. Otrzymawszy takie polecenie, złożył Powroźnicki oświadczenie, że zapłaci sam za zęby, po otrzymaniu zniżki. Dał więc sobie pan Powroźnicki wstawić złote zęby, a otrzymawszy, zapomniał rychło o zapłacie, a że dentysta miał polecenie z kasy chorych posłał rachunek i kasa 330 tysięcy wypłaciła.

Dyrektor Piasecki tłómaczył się, że żądał od Powroźnickiego zwrotu, na co dostał ów bon.

Ponieważ jednak agitator endecki nie był w ciemię bity, postanowił zapłacić dług sposobem uproszczonym. Pojechał do Lwowa na posiedzenie kas chorych, wraca stamtąd popołudniu do Stryja III klasą, wystawia rachunek na śniadanie, obiad i kolację, oraz koszta biletu II kl., razem na 75 tysięcy i to wstawia na rachunek długu. Na posiedzeniu tem członkowie nieendecy niezgodzili się na tę kalkulację, lecz wybrali komisję, która ma ściągnąć od Powroźnickiego odpowiednią należytość do dewaluanej marki.

Robotnicy nie dopuszczą do tego, aby Powroznicki złote interesy na grosie robotniczym robił. 350 tysięcy zapłacone swego czasu przez kasę chorych, stanowią dzisiaj kilkanaście miljonów i byłoby zbrodnią, aby w ten sposób bezkarnie szafowano groszem robotniczym.

Chjeński agitator w roli „pracodawcy“.

Franciszek Tabaczyński, właściciel piekarni przy ul. Bogusławskiego, wsławił się agitacją w czasie wyborów sejmowych nalepianiem kartek na swem pieczywie z napisem: „głosuj na 8, a chleb będzie tani“. Osobnik ten chyba nie dla dotrzymania obietnicy wstrzymał wypiek chleba, a rozpoczął wyrabiać ciasteczka i cukierki, gdyż tu ma większe pole do podbijania cen.

Tabaczyński już przed wojną znany był szeroko z wyzysku pracujących i z brutalnego ich traktowania. Obecnie przeszło to u niego w manię prześladowczą. Zajętym w swej fabryce robotnicom, które przeważnie rekrutują się z sierot wojennych, płacił w ostatnich dniach 12 tys. mk., dziennie, to jest prawie na bochenek chleba. Wyokrzystuje je jednak podobnie jak plantatorzy murzynów w czasach niewolnictwa. W czasie sianokosów, używał je do zbiórki siana, a obecnie zamierza je użyć do kopania ziemniaków na swem polu. Do pracujących krzyczy, że trzeba ich „pędzić do roboty jak krowy, a bić jak konie drągiem“, gdy zaś która włoży do ust okruchy ciast, krzyczy, że kości jej drągiem połamie.

Swe pogróżki wprowadza też w czyn. Przed kilku dniami robotnice prosiły go o podwyżkę płac. Osobnik ten słysząc to wpadł w furję, zamknął wszystkie drzwi wchodowe poczem sam przeprowadził szczegółową rewizję pracownic. U jednej z nich znalazł 5 cukierków i podobną ilość ciastek. Zamknął ją natychmiast w łazience i począł ją katować po twarzy i głowie tak, że spowodował jej pomdlenie i chorobę przez parę dni. Jedną robotnicę, która krzykiem broniła się od pobicia, natychmiast wydalił z zajęcia..

Agitator ten „8“ nie respektuje pozatem ustaw o godzinach pracy, gdyż w sobotę zatrudnia robotnice poza przypisane godziny.

Zwracamy uwagę na tę „mordownię“ p. Inspektorowi pracy oraz władzom bezpieczeństwa. Robotnice, które przyjmują pracę w tej fabryce, powinne wiedzieć, na jakie traktowanje się narażają ze strony tego „pracodawcy“.

Sytuacja w Zagłębiu Ruhry.

RAPORT TOW. SHAWA.

Na posiedzeniu Sekretarjatu Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej w dn. 22. lipca uchwalono wysłać do Zagł. Ruhry tow. Shaw'a by na miejscu poznał stosunki i warunki życia robotników, oraz zaznajomił się z akcją Międzynarodówki w sprawie okupacji Zagłębia. Na podstawie swych badań i wrażeń Shaw przedstawić miał raport, określający drogę do pomyślnego rozwiązania sprawy.

20-go b. m. ukazał się raport Shaw'a. Na początku stwierdza on, że udało mu się odbyć 6 zebrań z głównymi mężami zaufania związków zawodowych i partji socjalistycznej. Shaw twierdzi, że robotnicy tamtejsi nie wiedzą prawie nic o ostatnich wydarzeniach, żyją w odosobnieniu i omal nie w rozpaczy.

Jeden z przedstawicieli związków zawodowych w Essen, widocznie w imieniu większości zebranych, oświadczył Shaw'owi, że robotnicy Zagłębia stracili wszelkie zaufanie do pomocy z zewnątrz, że za dużo widzieli delegatów zagranicznych, od których słyszeli piękne słowa, ale żadnych czynów i że teraz liczą na własne tylko siły.

Opisując swe wrażenie, Shaw stwierdza, że zarówno w Kolonji, gdzie jest okupacja angielska, jak w Zagłębiu, nastrój wśród robotników jest najbardziej przygnębiony. W Kolonji oczekiwano, że coś się stać musi, ale nikt nie wiedział co. Największe niebezpieczeństwo jest w tem, że brak środków żywności i środków płatniczych może wywołać nieobliczalne wybuchy. Ceny rosną z niebywałą szybkością. Za pobytu Shaw'a ceny podskoczyły w ciągu 5 dni o 100 do 300 procent. Są częste wypadki kradzieży u kupców. Środki komunikacyjne są zupełnie niewystarczające, ponieważ z kolei korzystają prawie wyłącznie okupanci. Skargi na brutalność okupantów były liczne, ale przy bliższem zbadaniu, okazały się nieco przesadzone.

Stanowisko związków zawodowych i socjalistów ujmuje Shaw jak następuje: 1) żadne rozwiązanie nie jest możliwe, któreby nie zapewniło robotnikom swobód, jakich domagają się również pod okupacją francuską, 2) nie jest do przyjęcia rozwiązanie, któreby nie zapewniło powrotu wydalonych i aresztowanych robotników, 3) musi zniknąć obecny stan niepewności, kiedy robotnik może każdej chwili być wydalony z kraju.

Robotników nie interesuje sprawa wysokości długów reparacyjnych. Żądają oni jednak, by produkcja i jej podział pozostały w rękach niemieckich i aby bagnety francuskie i belgijskie nie służyły do zmuszania robotników do pracy.

Po uwzględnieniu tych warunków robotnicy zagłębia zaniechaliby oporu biernego. Ze wszystkich stron przyznawano, że obecny stan rzeczy naprzykrzył się i że chętnie przywitanoby rozwiązanie, umożliwiające powrót do normalnej pracy.

W końcu Shaw wskazuje środki, które podług niego, należy zastosować w celu wyjścia z obecnych trudności.. Zdaniem Shaw'a 1) istnieje niebezpieczeństwo straszliwego wybuchu, o ile nie przystąpi się natychmiast do rokowań, 2) ludność zagłębia skłonna jest stanowczo do kompromisu, 3) robotnicy zagłębia uznają, że nie może oczekiwać, by Francuzi opuścili zagłębie, zanim nastąpi uregulowanie zatargu i dlatego gotowi są zaniechać oporu biernego, skoro udzielone zostaną jakie takie gwarancje rozumnego załatwienia sprawy, oraz zapewniona będzie swoboda pracy normalnej.

Zaburzenia — tak kończy tow. Shaw swój raport — jakikolwiek miałyby charakter polityczny, nie przysporzą Francji odszkodowań. Dlatego należy, o ile to tylko możliwe, skłonić opinję publiczną do wywarcia nacisku na rząd francuski w tym kierunku, by złożył wyraźne oświadczenie, jakie gotów jest dać gwarancje w razie zaprzestania biernego oporu. Shaw wyraża przekonanie, że gdyby doszło do rokowań, to udałoby się uszanować prestiż Francji i jednocześnie uwolnić zagłębie. Jeżeli do tego nie dojdzie, zagłębiu grozi stopniowy paraliż i upadek, z którego podniesie się dopiero po długich latach.

Wydaje się, że nikt inny, jak tylko Międzynarodówka socjalistyczna będzie tą pośredniczką w dziele porozumienia francusko-niemieckiego i ratowania Europy od chaosu.

Korfanty i Bosel.

Dyrektor „Unionbanku“ przybył do Warszawy, aby kontynuować rozpoczęte w Marienbadzie konferencje z posłem Korfantym. Z otoczenia Bosela oświadczono, że celem podróży dyrektora Bosela jest zapewnienie Austrji dostaw węgla kamiennego z G. Śląska i że podróż ta ma wyłącznie znaczenie gospodarcze.

Wydalanie obcokrajowców z Warszawy.

WARSZAWA, 27. 8 (Pat.) „Polska Zbrojna“ donosi, że sprawa usunięcia ze stolicy nieprawnie przebywających tam obcokrajowców została uregulowana. Wszyscy nieposiadający potrzebnych uprawnień zostaną w dniu 1 września wysiedleni. Władze pozostawiają obcokrajowcom dowolną drogę na zachód lub wschód. Ci, którym powrót do ojczyzny grozi niebezpieczeństwem życia, otrzymają prawo asylu.

Burza w Finlandji o Polskę.

WARSZAWA, 27. 8. **W prasie helsingforskiej trwa w dalszym ciągu namiętna dyskusja, wywołana wiadomością, że na konferencji ryskiej minister spraw zagr. Vennola miał się zobowiązać do popierania wyboru kandydata polskiego do Rady Ligi Narodów. Zwłaszcza pisma szwedzkie napadają na Vennolę za „demonstracyjne przyłączenie się do orjentacji francuskiej w chwili, gdy świat cały odwraca się od Francji“ i radzą rządowi finlandzkiemu naprawić błąd, przepowiadając, że szanse przejścia do Rady Ligi ma tylko Benesz.**

KRONIKA DYPLOMATYCZNA.

WARSZAWA, 27. 8. (AW). Skirmunt wyjechał dziś rano do Genewy, jako delegat rządu polskiego na doroczne posiedzenie Rady Ligi narodów. Wiceminister Strassburger wyjeżdża do Genewy w pierwszych dniach września.

—o—

Zgromadzenie poselskie w Samborze.

Staraniem Komitetu miejsc. P. P. S. i Koła Z. Z. K. odbył się wiec sprawozdawczy posła Kuryłowicza w sali „Sokoła" w dniu 18 b. m. Zagaił tow. Stompe, przewodniczyli tow. Prędkiewicz, Kwintowski, sekretarzował tow. Stompe i Śliwa.

Referat tow. posła Kuryłowicza był aktem oskarżenia, przedstawiającym niezbite dowody lichej gospodarki obecnego Rządu i całej Chjeny i Piasta. Między innemi omówił poseł przyczynę drożyzny i spadek marki, stwierdzając, że faszyzm nie zdusi demokracji i klasy pracującej, zorganizowana klasa robotnicza bowiem przygotowana jest tą samą bronią odpowiedzieć faszystom.

Następnie przemawiał tow. Maksamin, wiceprezes Z. Z. K., który przedstawił szczegóły uposażenia pracowników państwowych jak i emerytalnych. Wykazał jak Chjena przed wyborami obiecywała złote góry a posłowie z pod znaku 8 sromotnie zdradzili, zabierając nawet te prawa, które dało pracownikom państwo zaborcze.

Odczytaną przez tow. Stompego rezolucję uchwalono jednogłośnie.

W dyskusji zabrał głos p. Piszczyk, naczelnik parowozowni, przemawiając bardzo niefortunnie, dostał też natychmiastową odprawę.

Rezolucja brzmiała:

Pracownicy państwowi wyrażają votum zaufania i podziękowanie posłowi Kuryłowiczowi za energiczne stanowisko w Sejmie, prosząc o dalsze poparcie.

Okrzykiem na cześć P. P. S. zakończono o g. 11 w nocy zgromadzenie.

III. Targi Wschodnie.

Udział zagranicy i kraju w III. Targach Wschodnich.

Cały szereg krajowych i zagranicznych instytucyj, firm oraz oficjalnych wycieczek zapowiada w dalszym ciągu swoje przybycie względnie uczestnictwo w tegorocznych Targach Wschodnich.

Jedna z najpoważniejszych paryskich firm eksportowych i importowych zwróciła się do Zarządu Targów Wschodnich o przysłanie imiennej listy wystawców z branży elektrotechnicznej.

Udział gdańskich firm w tegorocznych Targach zapowiada się poważnie. W skład wystawców wchodzi gdańska Fabryka wagonów, dalej fabryki likieru, czekolady, środków farmaceutycznych, konserw, wyrobów papierowych, pasów popędowych, kas ogniotrwałych, tresorów i t. p. w liczbie około 30 przedsiębiorstw. Natomiast odpadnie udział stoczni gdańskiej, gdyż projektowany osobny pawilon stoczni z powodu strajku stolarzy nie zostanie na czas wygotowany.

Wedle wiadomości otrzymanych z Ukraińskiej Misji Handlowej prezes Kontraktów Kijowskich p. W. Wiedeńskij wyjeżdża dnia 28 b. m. z Kijowa, aby wziąć osobisty udział w III. Targach Wschodnich. P. W. Wiedeńskij zabawi we Lwowie około tygodnia.

Bielska Izba Handlowa i Przemysłowa zawiadomiła Zarząd Targów Wschodnich, że na uroczystość otwarcia Targów wyśle delegację, złożoną z najpoważniejszych handlowców i przemysłowców bielskich.

Staraniem Związku gospodarczego na polskim Górnym Śląsku przyjeżdża na Targi Wschodnie we Lwowie doborowa górnicza kapela kopalni „Friedenshütte" celem uświetnienia uroczystości otwarcia Targów swemi produkcjami. W związku z tym przyjazdem zamierza ona urządzić koncert we Lwowie i w Krakowie.

Biuro informacyjne Targów Wschodnich dla prasy.

Biuro prasowe Targów Wschodnich otworzyło stałe biuro informacyjne dla dziennikarzy polskich i zagranicznych, przybywających do Lwowa na czas trwania Targów Wschodnich. W tym celu zwróciło się Biuro Prasowe T. W. do wszystkich czasopism polskich z prośbą o nadsyłanie egzemplarzy.

Z życia kolejarzy w Stanisławowie.

Różne są sposoby robienia karjery w kolejnictwie szczególnie zaś mogą być pewnymi łask tak u władz miejscowych, jakoteż centralnych ci ludzie, którzy wszelkimi siłami i sposobami rozbijają solidarność pracowników kolejowych, tworząc co raz to nowe związki i związeczki.

Ostatnio powstał Chrześcijański Zw. Drużyn konduktorskich w Dyrekcji stanisławowskiej, z celem uzyskania łask i protekcji i lepszych stanowisk.

Konduktorzy o dość ciemnej przeszłości przez najrozmaitsze obiecanki zdołali wciągnąć większą część konduktorów tut. Dyrek. kolej.. terrorem w grono tego „arcychrześcijańskiego" Związku mającego jedynie na celu rozbijanie solidarności koła Z. Z. K.

Przywódcy myśleli przedewszystkiem o sobie: i tak jeden z nich niejaki Zdzański przeszedł do służby podziałowej drużyn kondukt., ażeby przy turnusie 12/24 mógł swobodnie agitować przeciw Z. Z. K.

Czerkawski, Wojnarowski wraz ze Szulzem poszli w ślady Zdzańskiego i terroryzują pozostałych jeszcze lub nowo wstępujących konduktorów w Z. Z. K.

Chcemy zwrócić uwagę Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie na tą placówkę, która się nazywa „podziałem drużyn konduktorskich", gdyż byłoby wskazanem, ażeby wobec ciągle powtarzającej się redukcji wogóle znieść ten „urząd". Pamiętamy przed wojną, kiedy przez Stanisławów na jednotorówce przechodziło na dobę od 65—70 pociągów, kiedy ruch był znacznie większy i kiedy było więcej drużyn, to placówkę podziałowego pełnił jeden (!) pracownik ku zadowoleniu tak Dyrekcji kolejowej, jakoteż i samych konduktorów.

Dziś, gdy ilość pociągów jest mniejsza, funkcję, którą pełnił jeden człowiek (Bielaniuk), dzisiaj pełni czterech i kompletnie nic nie robią, tylko cały czas spędzają na wymyślaniu zbiórek na budowę „Sokoła" wieży kościelnej, lub wreszcie sprowadzaniem najrozmaitszych artykułów spożywczych dla rozsprzedaży. Pośrednikiem jest niejaki kond. Czerkawski i wreszcie trzech „awizerów", słowem zajętych jest 7 ludzi tam, gdzie dawniej był jeden lub dwóch „awizerów". Oprócz tego dokoła tych siedmiu uprzywilejowanych uwija się cała sfora rozmaitych obijaczy, jak Schulze i in. Wymienieni konduktorzy są ludźmi młodymi od 30 do 35 lat i mogliby bardzo dobrze pełnić służbę na odpowiedniejszych stanowiskach. Służba na tem zyskałaby bezwarunkowo — a zyskają na tem także konduktorzy, pozbywając się ograniczonych a gburowatych, w środkach nie przebierających agitatorów chrześcijańskiego Zw. Obiecywali ci agitatorzy konduktorom złote góry, ażeby tylko wstąpili do chrześcijańskiego Związku i częściowo obiecanki zrealizowali, bo zabrali sobie najlepsze posady.

Wobec tego, że „podział drużyn" jest faktycznie kresem agitacji, ostoją suchotniczą chrześcijańskiego Zw. zwracamy się do dyrektora Wydziału V. p. Moryca, ażeby wglądnął w te stosunki i zarządził rozwiązaniem, względnie przeformowaniem tego „urzędu", zwanego podziałem drużyn — jak wyżej wykazaliśmy. Dużo na tem skorzysta i skarb i tok służby kolejowej.

Kongres Związku Robotn. Przem. Spożywczego w Polsce

odbędzie się w Krakowie dn. 30. IX. i 2. X. br.

Na Kongres oddziały wysyłają jednego delegata od każdych 100 członków, oddziały, które liczą mniej, aniżeli 100 członków, a wywiązuje się należycie ze swych zobowiązań, wysyłają jednego delegata z głosem decydującym.

Oddziały, które nie wypełniają swych zobowiązań wobec centrali, oraz nie wyślą sprawozdań za miesiąc lipiec włącznie do 20 sierpnia b. r., reprezentacji na Kongresie mieć nie będą.

Delegatów wybierają członkowie Zarządu na specjalnie w tym celu zwołanych ogólnych zebraniach. Uwaga. Zarządy oddziałów wybierać delegatów na Kongres nie maja prawa.

Każdy delegat może reprezentować 2 głosy; delegatami mogą być członkowie Zarządu Głównego i sekretarze okręgowi, o ile zostaną wybrani na ogólnem zebraniu odnośnego oddziału. Wskazanem jest jednak, aby jednemu delegatowi dawać 2 głosy tylko z konieczności. Koszta delegatów pokrywają wysyłające oddziały.

Wszelkie wnioski i poprawki do statutu należy nadsyłać do dnia 15. września b. r., po 15 września wnioski przyjmowane nie będą.

Oddziały b. Związków Mącznego i Żywnościowego o ile nie nadeślą sprawozdań organizacyjnych i kasowych do dn. 20 sierpnia b. r. zostaną ostatecznie zlikwidowane i udziału w Kongresie nie wezmą.

Komunikaty.

× STARANIEM KOMISJI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ P. P. S. w Borysławiu odbędzie się w niedzielę 2 września b. r. punktualnie o godz. 2-giej po południu w sali Kinoteatru „Apollo" w Borysławiu odczyt tow. senatora Stanisława Posnera p. t. „Istota demokracji".

866 -3

× WYDZIAŁ TWA BRATNIEJ POMOCY STUD. POLITECHNIKI LWOWSKIEJ zawiadamia, że z dniem 1. września rozpoczynają się dla nowo wstępujących na Politechnikę kursa przygotowawcze do egzaminu z geometrji wykr. matematyki i fizyki. Zapisywać się można do dn. 1. września codziennie w godz. od 13 do 14. w lokalu Wydziału Towarzystwa (Główny budynek Politechniki). Opłata za kurs wynosi od osoby i przedmiotu 80.000 mk.

Z ruchu robotniczego.

§ BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. otwarta we wtorki i piątki od 7 — 8 wieczorem. Kaucja 20.000 mk., abonament miesięczny od 1. września 3.000 marek.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu nie dojścia do porozumienia z majstrami wybuchł 20. b. m. strejk we wszystkich lwowskich blacharniach. Należy przeto omijać Lwów, aż do odwołania.

Sekcja blacharzy.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygniówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zaagitować!

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędą się dnia: 28-go Drohobycz, 29-go Turka; 30-go Sanok; 31-go Krosno.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 4.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

DLA PIERSIOWO CHORYCH!

Każdy lekarz ordynuje przy wszelkich chorobach dróg oddechowych upor czywym kaszlu i t. d. najlepszy, jedynie wypróbowany środek

„SULFOCOL LAOKOON“ w każdej aptece — do nabycia —

Zakłady chemiczne „LAOKOON“, Sp. z ogr. odp, we Lwowie, Lindego 6.

ROBOTNICE UZDOLNIONE do ROBÓT KONFEKCYJNYCH przyjmie

Fabryka Krawiecka Małopolskiego Zakładu Odzieży

Lwów, ulica Szpitalna L. 1.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki codziennie od godz. 8—12 i 1—5.

KURS TAŃCÓW dla początkujących i dla kółek zamkniętych rozpoczyna RAAB, Sykstuska 23, wpisy codziennie. 38—4

POSZUKUJĘ CZELADNIKA BEDNARSKIEGO z zakresu wszelkich robót za dobrym wynagrodzeniem, warunki w miejscu, WŁADYSŁAW BONECKI, Stryj, Sobieskiego 9. 864—3

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek nr. 8, I. p.

Ważne dla Pań i Panów!

Przywiozłem transport najnowszych modeli zagranicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welurowe do przerabiania i farbowania. (Męskie kapelusze przerabiam na damskie fasony).

KAROL WEISS, Lwów

Dominikańska 5 (w bramie)

Proszę uważać na adres i Nr. domu 5.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789

Dr. J. MUND

b. Sekund. szpit. wied. i lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1.

Lwów, **Asnyka 1 (róg Pańskiej).**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17

Dr. SCHWARZ

b. Sekundarjusz szpitala powszechn. **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw głównej poczty. — Leczenie **piam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.**

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet

WAŁOWA 11 od 3—5

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

„GRAFIKA“ Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu) 1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPELBAUMA we WIEDNIU.**

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.**

Fabryka broni i maszyn

„ARMA“

we LWOWIE, PL. BEMA 3

poszukuje:

1 tokarza na rewolwerkę,

1 frezera jako partyjnych.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły.

Fabryka przyjmie **kilku uczni do odlewni i ruszlikarni na praktykę.**

Zgłoszenia w dnie robocze od 8—9 i 2—3 w biurze kierownictwa ruchu fabryki.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Tłuszcz roślinny

Kunerol

jest czysty, smaczny łatwo strawny, i TANI



Przedstawiciel: Henryka J. Schifmana Synowie, Lwów. 8210

NAJWIĘKSZY DZIENNIK PROWINCJONALNY. NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO W WIELKIEM WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIEM I NA PRZYLEGŁYCH KRESACH

„EXPRESS LUBELSKI“

wydawany w wielkim stołecznym rozmiarze, redagowany żywo i interesująco, mający świetnie zorganizowaną służbę informacyjną —

JEST WSKUTEK SWEJ POCZYTNOŚCI WE WSZYSTKICH SFERACH

najlepszem miejscem ogłoszeń dla firm handlowo-przemysłowych.

Adres wydawnictwa: LUBLIN „EXPRESS LUBELSKI“ ULICA KOŚCIUSZKI Nr. 8, SKRZYNKA POCZTOWA Nr. 117

JUŻ NADESZŁA KSIĄŻKA

J. PIŁSUDSKIEGO:

WSPOMNIENIA O

„Gabrjelu Narutowiczu“

I JEST DO NABYCIA:

w KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2

oraz w Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.